Nr. 237. We Lwowie, — Wtorek dnia 18. Października 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, l. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 17. października.

Według *Sonn- und Montags Ztg* przedłoży hr. Kalnoky delegacjom sprawozdanie o układach we Friedrichsruhe, tudzież o stosunku Austrji do Niemiec i Włoch. Jestto wiadomość nie bardzo wiarogodna; chyba że sprzymierzone mocarstwa podwójną jakąś „bardzo ważną akcję“, o czem się pogłoska rozchodzi.

Fmp. Kreutz ma być spensjonowanym z powodu repetjerów, a Węgrzy mają postawić w delegacjach wniosek o urządzenie osobnej fabryki karabinów w Budapeszcie.

D. 13. złożył ks. Wilhelm pruski wizytę hr. Kalnokiemu, który nazajutrz miał u niego długie posłuchanie.

D. 14. b. m. odeszła z Wiednia do gabinetu włoskiego nota, określająca żądania Austro-Węgier co do odnowienia traktatu handlowego z Włochami, z tym dodatkiem, że gabinet wiedeński może już przystąpić do rokowań merytorycznych i gotów wysłać swoich delegatów do Rzymu.

Z Podwołoczysk donosi *Dziennik Polski*, że dyrekcja rosyjskiej Południowo-zachodniej kolei przeniosła wszystkich urzędników z przestrzeni Wołoczyska-Żmirynka w głąb kraju, a na ich miejsca przysłała innych, pod względem politycznym wrzekomo bezpieczniejszych. O ile nam wiadomo, doniesienie to jest na razie mylne.

Niemcy nadbałtyccy z wszelkich sił opierają się zrusyfikowaniu i sprawosławieniu. Korespondent *Nowego Wrem.*, który badał stosunki w Estonii, tak pisze: „Walka kulturna ze światem germańskim toczy się na gruncie prawosławia Przywiązanie Estończyków (którzy są lutrami; pr. r.) do prawosławia nie ulega wątpliwości, ale powstrzymuje ich ręka ziemskiego właściciela, od którego włościanie zależą zupełnie, jako czynszownicy i mieszkający na jego gruncie. To też duchowieństwo nasze tylko pokojowemi i prawnemi (!) idąc drogami, nawraca tutaj, zgodnie z wiekowemi swemi tradycjami. W Pinchticach, na wierzchołku wysokiej góry, stoi skromna kaplica, dopiero w roku zeszłym zamieniona na cerkiew, teraz obok niej wzniesiono wspaniały kościołek ewangielicki, z którego budową pospieszono na pierwszą wieść o założeniu tutaj prawosławnego probostwa. W pobliżu cerkwi prawosławnej stoi karczma dworska, której nie zamykają nawet w najuroczystsze święta prawosławne, podczas śpiewania liturgii! Droga wiodąca do cerkwi, mimo rozporządzenia gubernatora, pozostaje ciągle nienaprawiona i ogromna opłata pobieraną jest za pozwolenie odbywania procesyj z krzyżem na drobnym kawałku gruntu, należącego do właściciela ziemskiego. W ogóle niemiecki żywioł tutejszy na każdym kroku stara się czynić przeszkody prawosławiu. Włościanie dzierżawiący grunta, jeżeli zbyt gorliwie uczęszczają do cerkwi, są uciskani, a nauczyciele ludowi, jeżeli pod tym względem zawinią, tracą miejsca itd. Mimo to tłum pobożnych wzrasta. Np. wielu włościan, znanych pod nazwiskiem pół-wierców, którzy są potomkami rekrutów dezerterów z gubernij wielkorosyjskich i w braku cerkwi uczęszczają do kościoła ewangielickiego, stopniowo stali się lutrami, teraz po otwarciu od roku probostwa prawosławnego, pokażują się już na nabożeństwie w cerkwi piuchtickiej.“

Ze swojej strony rząd rosyjąki nie ustaje w rusyfikacji. Kurator dorpackiego okręgu naukowego zawiadomił właśnie, że obydwa seminarja nauczycielskie, które były założone i utrzymywane kosztem obywatelstwa miejscowego, zostają zwinięte z końcem pierwszej połowy r. 1888. Początkowo seminarjum nauczycielskie miało tylko być zobowiązanem do wykładania w języku rosyjskim, gdy jednak okazało się, że nauczyciele wcale nie znają rosyjskiego języka, a statut instytutu wyraźnie zastrzega, że zakład istnieje dla wykształcenia nauczycieli szkół początkowych, którzyby mogli wykładać w języku niemieckim, ci zaś wobec nowej reorganizacji szkół są niepotrzebni, przeto kurator okręgu naukowego zawiadamia, że do instytutu rzeczonego już uczniowie przyjmowani nie będą, ci zaś, którzy jeszcze kursów nie ukończyli, powinni je ukończyć w przeciągu dwóch lat od daty ogłoszenia cyrkularza p. kuratora.

Doniesienie nasze o bankiecie w Piotrkowie, na którym oficerowie rosyjscy pili na powodzenie Francji a na pohybel Niemcom, powtarzają półurzędowe pisma berlińskie na wybitnem miejscu. *Kölnische Ztg.* rozbiera stosunki rosyjskie, i ponownie przestrzega kapitalistów niemieckich.

Z Kopenhagi d. 15. b. m. nadeszła wiadomość, że car z powodu zasłabnięcia kilkorga dzieci swoich odłożył powrót swój do Rosji na jeden miesiąc. Tymczasem dzisiaj otrzymujemy telegram z Kopenhagi, że car może za 8 do 14 dni wyjedzie, a oraz wstąpi do Warnemünde, gdzie się spotka z cesarzem Wilhelmem. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, to chyba ostatnie skandaliczne wypadki francuskie przekonały cara, że niema co budować na Francji, a całkiem odosobnionym pozostać niepodobna.

Wiadomości o krytycznym stanie zdrowia cesarzewicza niemieckiego nietylko nie ustają, ale się owszem potęgują. Uspakajające, i to bardzo skąpe zapewnienia półurzędowe nie znajdują wiary. Najstarszy syn cesarzewicza ks. Wilhelm, jak nam donoszą, już się udał do ojca do Baveno.

Urzędowa nota, którą ambasador niemiecki w sprawie epinalskiej wręczył Flourensowi, ubolewa żywo nad tym wypadkiem, i oświadcza, że nie pochodził on ze złej woli funkcjonarjuszów niemieckich, tylko z zarządzeń niemieckich, przez które obywatele francuzcy bez własnej winy cierpieli. Procent od sumy 50.000 marek da rodzinie śp. Brignona tyle, ile zabity mógł był dawać jej za życia.

Grevy powrócił już do Paryża. Na naradzie gabinetowej z d. 15. bm. zawiadomił minister wojny, że we czwartek przedłoży najwyższej Radzie wojennej trzy projekta, dotyczące 1) utworzenia specjalnego oddziału górskiego, złożonego z piechoty i artylerji; 2) pomnożenia artylerji przez utworzenie dwóch pułków dla Algierji i Tunetanii, i 3) utworzenia oddziału saperów kolejowych.

Demonstracje robotników bez zajęcia, ponowiły się w Londynie. Do robotników przyłączają się wszelkie wyrzutki społeczeństwa; d. 15. wzywali mowcy zebranych, aby na najbliższą demonstrację przybyli z kijami dla opędzania się policji. Kupcy skarżą się, i obawa szerzy się między mieszczaństwem. Tego tygodnia ma się ministerjum naradzać nad tą sprawą.

W Barcelonie podmówili agitatorzy robotników do uderzenia na giełdę. Rząd dowiedział się o tem i udaremnił zamach, ustawiwszy w zagrożonych punktach żandarmerję. Uwięziono 12 osób, które przygotowywały spisek. Znaleziono przy nich skradzione listy z pieniądzmi, przeznaczone do Francji, zaczem także kilku urzędników pocztowych aresztowano.

Serbska linia kolejowa z Pirotu do Niszu będzie otworzoną dnia 1. listopada. W tym samym terminie ma nastąpić także otwarcie linii z Uesküb do Wrani. przez co nastanie bezpośrednia komunikacja kolejowa między Wiedniem a Saloniką na Belgrad.

Serbski pełnomocnik w Konstantynopolu Nowakowicz otrzymał od swego rządu zlecenie, przedsięwziąć bezzwłocznie jak najenergiczniejsze kroki u Porty w celu zapobieżenia dalszym napadom Arnautów na serbsko-albańskiej granicy.

Reskryptem sułtańskim zarządzoną została reforma armii tureckiej, której celem uproszczenie rekrutacji i mobilizacji na sposób pruski. Tożsamo utworzył sułtan komisję dla reformy sądownictwa.

W Albanii trwają nienstanne rozruchy z powodu rekrutacji i podatku gruntowego. Ludność opiera się bronią; aresztowania nie pomagają. Mirydyci żądają odwołania gubernatora a przywrócenia księcia Prenk-Bib-Dody. Ludność okolicy Gusinia opiera się odstąpieniu terytorjów granicznych Czarnogórze.

Sprawa bułgarska.

Telegram donosi nam, że Porta w zupełności zerwała rokowania z Rosją w sprawie bułgarskiej. Rosji nie udało się nakłonić sułtana, aby wybór Koburga uznał za nieprawny, a jak wiadomości londyńskie i włoskie zapewniają, żadne inne mocarstwo nie spełni tego życzenia Rosji, dlatego zapewne i Rosja zaniecha na teraz sprawy bułgarskiej. Co *Times* donosi, że car zamyśla wypowiedzieć traktat berliński, czytaliśmy już nieraz w pismach rosyjskich. Choćby car to uczynił, traktat niemniej by nadal obowiązywał także Rosję, dopóki go nie zniosą wszystkie mocarstwa traktatowe.

Berlińska Post pisze: „Położenie jest arcypokojowe. Wobec stosunków we Francji i wobec sojuszu austro-niemiecko-włoskiego na długie czasy nie ma co myśleć o wojnie, przez co też Bułgarja będzie miała czas do pozyskania przeważnej części mocarstwa dla ks. Koburskiego“.

Polit. Corresp. donosi z Sofii: „Wynik wyborów do sobrania sprawił, że powierzchowny dotychczas sojusz liberałów z konserwatystami stał się ściślejszym, tak że obaj konserwatywni ministrowie Nacewicz i Stoiłow w gabinecie nadal pozostaną i trwałość obecnego gabinetu jest zapewnioną. Z ministrów wybrani zostali: Stoiłow w 5, Stambułow w 3, Nacewicz i tożsamo Stransky w dwóch okręgach.

Zalegają jeszcze wybory w 60 okręgach i odbędą się zapewne po otwarciu sobrania, które, jakeśmy się słusznie domyślali, jest na 15. b. m. starego stylu, t. j. na 27. bm. naznaczone.

Wybór uzupełniający.

Piszą nam z Wiednia:

Doszły nas tu wiadomości, że w agitacji wyborczej w Bochni i w Tarnowie, z powodu uzupełniającego wyboru posła do Rady państwa, pozwalają sobie niektórzy ludzie agitować za dr. Leo'nem w imieniu Koła polskiego i komitetu centralnego. Otóż mogę was upewnić jak najsolenniej, iż Koło polskie, które zresztą jako takie nigdy się do wyborców nie miesza, i w tym wypadku żadnego życzenia nie objawiło. Może ktoś z osobistych znajomych dr. Leo'na, będący przypadkowo członkiem Koła, agituje za nim, lecz w takim razie wprowadza w błąd wyborców, zastawiając się Kołem. Co zaś do centralnego komitetu wyborczego jest ta wiadomość wprost fałszem, gdyż komitet centralny nie ma prawa mięszać się urzędownie do wyboru z miast, a prywatnie żaden z członków nie śmiałby niewątpliwie puszczać się na agitację. Niechaj więc wyborcy Bochni i Tarnowa nie dadzą się bałamucić.

Z Koła polskiego.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło dnia 12. bm. pierwsze posiedzenie po zebraniu się Rady państwa na jesienną sesję. Na początku posiedzenia przewodniczący Grocholski poświęca gorące słowa pamięci dwóch zmarłych podczas odroczenia Izb członków Koła polskiego, śp. Dzwonkowskiego i Zawadzkiego, z których pierwszy tak orężem w boju jak i zdrową radą w długiem posłowaniu do Rady państwa i sejmu służył narodowi, drugi głęboką znajomością praw i sumienną pracą na polu sądowem i parlamentarnem, położył znaczne dla kraju zasługi, jako kilkoletni poseł do sejmu i Rady państwa. Poczem przewodniczący przedstawił Kołu dwóch nowych posłów polskich, już przybyłych, pp. Cieńskiego i Niemczynowskiego.

Przewodniczący Grocholski zapowiada następnie, iż na przyszłem posiedzeniu Koła odbędzie się stosownie do regulaminu Koła wybór do komisji parlamentarnej, a zawezwał do wyboru sekretarza Koła w miejsce p. Mochnackiego, który złożył mandat. Koło wybrało stałym sekretarzem p. Vayhingera, pełniącego tymczasowo obowiązki sekretarza; wybrało także tegoż posła prawie jednomyślnie kandydatem delegacji polskiej do komisji izbowej dla spraw, tyczących się nietykalności poselskiej, w miejsce zmarłego posła Zawadzkiego.

Koło przystąpiło do obrad nad przedmiotami, będącemi na porządku dziennym następnego posiedzenia Izby, a mianowicie nad projektem noweli, zmieniającej ustawę urządzającą pocztowe kasy oszczędności. P. Hausner, który był przewodniczącym komisji izbowej, rozstrząsającej ten projekt, wniósł, aby Koło głosowało za całym projektem w takiem brzmieniu, jak go przedłożyła Izbie komisja, z wyjątkiem tylko co do jednego postanowienia. Mianowicie projekt komisji orzekając, że pocztowe kasy oszczędności mają dawać trzy od sta procentu od kwot włożonych do kasy, udziela władzę rządowi zniżenia tego procentu, ale nie daje mu mocy podwyższenia go w drodze rozporządzeń. P. Hausner przedstawia niepraktyczność tego postanowienia, gdyż w razie koniecznej potrzeby podwyższenia procentu, co zwykle nagle nastąpić winno, musiałby rząd zwoływać Izby i wnosi, aby postanowienie to zmienić odpowiednio pierwotnemu projektowi rządowemu, według którego kasy wypłacać mają 3% od wkładek, ale w razie potrzeby rząd ma prawo po wysłuchaniu Rady kasy, tak zniżać jak i podwyższać ten procent. Po dłuższej rozprawie, w której biorą udział pp. Rapaport, Skarszewski, Czaykowski Władysław, Gniewosz i Smarzewski, Koło przyjęło jednomyślnie wniosek Hausnera i upoważniło go do postawienia w Izbie odpowiedniej poprawki, jeśliby nie była postawiona przez inne stronnictwa parlamentarne. Pos. Chrzanowski zapytuje o tok rozpraw w komisji nad pytaniem, czyby nie należało ustawą oznaczyć *maximum* umieszczania kapitałów kasy w rentach państwa. Po wyjaśnieniach danych co do tego pytania przez Hausnera, Rapaporta, Smarzewskiego i Machalskiego, Koło uchwaliło głosować za całym projektem komisji, z poprawką Hausnera.

Pos. Machalski przedstawił, iż spełniając polecenie Koła, zbadał sprawę co do sprzedaży włościanom gruntów, sparcelowanych z folwarku Rozdziele górne, przez dawniejszego właściciela tego folwarku pana Kielawe, przyczem włościanom groziło niebezpieczeństwo zapłacenia długów 14.000 zł., ciężących na tym folwarku. Po obszernem opowiedzeniu całej, dość zawikłanej sprawy, przedstawia pos. Machalski, iż uderzenie *Kurjera Lwowskiego*, a za nim dzienników wiedeńskich z tego powodu na szlachtę polska, było w każdym razie całkiem bezzasadne, gdyż p. Kielawa, winny czy niewinny w tej sprawie, jest mieszczaninem z Radomyśla. Włościanie zaś nie ponieśli dotychczas żadnej straty, gdyż licytacje kupionych przez nich gruntów uchylone zostały.

Pos. Hausner wnosi, iż należałoby zastanowić się nad obecnem położeniem politycznem wewnętrznem, przed zebraniem się komisyj parlamentarnych prawicy. Rozwinęła się dłuższa rozprawa poufna, w której wzięli udział posłowie: Jaworski, Grocholski, Hausner, Chrzanowski, Gniewosz, Bobrzyński i Smarzewski; lecz z powodu, że nadeszła już godzina zebrania się komisyj parlamentarnych wszystkich stronnictw prawicy, oraz iż sytuacja parlamentarna wyjaśni się lepiej za dni parę — Koło odroczyło dalszy ciąg obrad nad tą sprawą do późniejszego posiedzenia.

Korespondencje „Gaz. Narod“.

Wiedeń 15. października.

(N.) Koło polskie zaprzątnięte jest w równym stopniu losami przemysłu gorzelnianego i stosunkiem Czechów do ministra Gautscha.

Co do pierwszego przedmiotu, to perspektywa reform podatkowych, mających się uskutecznić na podstawie zwiększonego dochodu wódczanego, nie bardzo jest ponętną dla naszych gospodarzy, w braku wszelkich zapewnień należytej ochrony dla gorzelni rolniczych. Obawiają się, że jak zawsze reforma odbędzie się kosztem Galicji, że inni skorzystają a my zapłacimy.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nowy podatek będzie konsumcyjnym, pobieranym przy sprzedaży, a zatem prawie się nie różniącym od podatku od produktu, pobieranego przy fabrykacji. Również nie ulega wątpliwości, że gorzelnie rolnicze będą miały jakiś opust. Co do wysokości tego opustu nie ma żadnych pewnych danych. Na podstawie stosunków faktycznych, gorzelnicy nasi zaledwie by się zadowolili opustem 50-procentowym, albowiem w samej rzeczy, przy teraźniejszym systemie pauszalowym, hektolitr spirytusu, wyrobiony w gorzelni rolniczej opłaca mniej aniżeli połowę podatku opłacanego od tej samej ilości przez gorzelnie fabryczne. Z drugiej strony, system częstych zacierów, używany przez gorzelnie rolnicze prowadzi do marnotrawstwa materjału surowego, tak że poding doświadczeń i obrachowań zawołanych gorzelników traci się do 20 procent możliwej wydatności, a równocześnie braha jest mniej przydatną do karmienia wołów.

Mówią, że rząd austrjacki zażądał od węgierskiego opustu 30-procentowego, ale że Węgrzy i 25 procent uważali za cyfrę nadmierną. Niewiadomo na jaką cyfrę się ostatecznie zgodzono — ale prawdopodobnie Koło będzie musiało wystąpić z energiczną obroną interesów kraju, tem bardziej, że już sama zmiana systemu z pauszalowego na konsumcyjny otwiera możliwość do bezporównania większych szykan i nadużyć, aniżeli te, które się obecnie praktykują. Niechaj więc wódka płaci więcej dochodu, aniżeli dotychczas, ale bez uszczerbku dla naszego najważniejszego przemysłu rolniczego, który w znacznej części kraju jest podstawą racjonalnego płodozmianu i jedynym środkiem zarobkowania ludności wiejskiej. Prawda, że przy dalszem trwaniu obecnego systemu gorzelnie fabryczne węgierskie muszą upaść, i że nasze gorzelnie mają stanowczą korzyść nad niemi — ale ta korzyść została osiągniętą wbrew intencji węgierskiej, przy wprowadzeniu ostatniej ustawy a z zupełnem zastósowaniem do jej przepisów, przez umiejętne wyzyskanie postępów technicznych i

---

PO LATACH.

Nowela z życia ludu huculskiego.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

— No, czego tam wylazł? — zamruknęła stara. — Niechajby leżał!

A dziad popatrzył osowiałym wzrokiem, że jeszcze jeść nie dają... i chciał nazad za piec wrócić, gdy go Prokopek zaczepił; atoli tym już razem chwyciła stara chłopca za czarne kędzierze i w kąt pchnęła, bo jej tej zabawy było już za nadto.

— Poczekaj! Niechno stary wróci — pogroziła — będziesz ty tak hulał!...

— Albo co?

— Nie pójdziesz ty! *psi narody!*... Będziesz się wił, jak ci *dedja* zdejmie rzemień z pasa... taj pociągnie po swojemu!

I dalej ciągnęłyby się te budujące sceny rodzinne, gdyby w tej chwili coś ich nie zatrzymało. Chłopiec poznał już po chodzie ojca i usiadł czemprędzej w kącie na ziemi; matka zaś uważniej uszy nadstawiła.

Drzwi się ostrożnie rozchyliły nieco i pokazała się naprzód głowa, okolona siwiejącym włosem.

— Jużeście wrócili? — przemówiła stara.

Gazda wszedł do środka i ciszej się zapytał:

— Nie ma tu więcej nikogo?... Wy sami?

— Sami tutaj — mruknęła. — Możecie wejść...

— Zaraz tu przyjdziemy. — I dodał cichym głosem do żony: — Tam z koniem czekają koło smereków. Zaraz go tu sprowadzim do stajni. Ale dacie nam *w duch poharczowaty* [1]), boć nam w brzuchu hurkocze... Ano w nocy musimy z *konyną* tą ruszać dalej, bo jutro targ w mieście.

[1]) Pożywić się.

Potem obejrzawszy się na chłopca, zapytał głośniej:

— A ten czemu nie legł jeszcze?

— Czeka na wieczerzę.

— Ta czemuś mu wpierw nie dała?... Niechby był już spał! — dodał gazda i wnet wyszedł z chaty.

— Prędzej, Sawryno!... Spiesz się... Nanieś *huślenki* [1])... bo zaraz tu wejdą...

Dziewczyna ze starą zaczęły się krzątać około wieczerzy, a chłopiec legł już spokojny, bojąc się strasznie rodzica.

Po niejakim czasie weszło do chaty dwóch, a po obliczach ich ogorzałych, po wzroku podejrzliwym, rozglądającym się to na prawo, to na lewo, poznałby, że więcej muszą oni nocą chadzać za swemi sprawunkami, niżeli w dzień jasny.

— *Pomahaj Bih!* gazdyni — odezwał się pierwszy.

— Pomahaj wam, Harasymie!

— Gazda wraz z dwoma tam jeszcze w stajni... Zaraz przybędą!.. — dodał Harasym, który widać tutaj jak gdyby domowy, obyty z tą chatą, oglądnął się i zagadnął:

— A Sawryna *zdorowa?*

— A cóżby dziewce było?... Czy jej czego brakuje?... Ta, czemu się kryjesz? — zawołała do Sawryny, która na widok Harasyma jakoś nie bardzo zdawała się być rada.

— Ta, ot zwykle, taka jej natura — dołożyła stara. — Nie uważajcie na to!... Ono-ci durne... Ot, jeszcze wam *hadżuga* [2])... Da ci się nagiąć!

— Ho! ho! — zawołał Harasym, niby zalecając się do dziewczyny. — To-ci *fieigorna* [3]) dziewka... Ja takie rozumiem.

Ale Sawryna zmarszczyła tylko brwi na te zalecanki niemłodego... Ale skoro *maty* każe, dziewczę słuchać musi.

— No, no, ja jeno tak mówię... Nie bój się. Ona *charna* [4]) *diwczyna.*

[1]) Mleka skiszonego ze sparzonego słodkiego.
[2]) Młoda smereczka.
[3]) Chytra.
[4]) Czysta.

Mimo to nie mógł wywołać uśmiechu na liczku młodem, a towarzysz jego, rosły i suchy chłop, zezem poglądający, wyszczerzył jeno zęby, co miało oznaczać niby uśmiech.

— Et, co wy tam o to dbacie! — odezwała się do Harasyma Hawryszczyha. — Gdy będziecie ją mieli w waszej chacie, dacie dziewce radę... jeno nie żałować, ja wam mówię, kostura!... a będzie szła po waszej woli.

Tu dziewczyna się zarumieniła.

— No, no, *maty* tak-ci żartuje.

— A kto mówi, że ja żartuję? I ona pozna, kiedy już będzie w waszej chacie.

Tymczasem wrócił gazda z dwoma innymi.

— *Myrno?* [2]) — przywitali wchodzący gazdynię.

— *Myrno* — była odpowiedź.

Jeden z tych wyglądał na cygana; drugi zaś, jakby tylko handlował końmi, użerając się na jarmarkach ze żydami, bo skoro otworzył usta, zdawało się jakby chciał wchodzić w targi. Małego był wzrostu, chudy; każdę na nim żyłę porachowałby, ale bieda wyszczekana.

Prokopek wpatrywał się z kąta ciekawie, jakby już naprzód chciał się poznać z ludźmi tego fachu; dziewczyna zaś ciągle się uchylała, lękając się tych ludzi. Nie myślmy jednak, iżby ona ich miała potępiać; ona o tem co złe a godziwe, w takiem otoczeniu, w jakiem odebrała wychowanie, najmniejszego pojęcia mieć nie mogła; dziewczyna ich po prostu się tylko bała, instynktowo, jak każde ptaszę słabsze silniejszego ptaka, w szpony opatrzonego.

Chłopiec bał się również, mając respekt przed siłą i wiekiem, któremu więcej wolno, niżeli jemu; atoli on wiedział, że kiedyś również wyrośnie, a będąc tak silnym, jak oni, i mając takie same prawa dorosłych, jak i pięści — odda wtedy za swoje niejednemu. On już porównywał się w myśli, że przyjdzie kiedyś do siły, a wtedy *dedja* jego nie będzie już odpinał nań rzemienia, ani szukał buczka, wiedziony instynktem zachowawczym o siebie samego. a co do matki... o tej wiedział, że długo już znosić jej nie będzie; niedaleką bowiem widział porę, kiedy nie ona, lecz on nad nią będzie miał przewagę.

[2]) Czy szczęśliwie?

Chłopiec przysłuchiwał się rozmowom tych ludzi, którzy zasiedli teraz koło misy; Sawryna zaś nieśmiało i z bojaźnią na rozkaz matki dolewała *huślenki*, skoro tej zabrakło już do *ripy*. Biesiadnicy żwawo jedli, widać, że się dość dnia tego zmachać musieli, a może i z parę dni minęło, zanim mogli do takiej zasiąść misy. Przy lepszej strawie i język im się rozwiązał. Na cóż go bowiem trzymać mieli na uwięzi, skoro wkrótce i to tej samej nocy, nowa ich czeka praca!... A tam na dworze ciemno i wiatr praży; trzeba będzie po ciemku jeszcze konia wyprowadzić, a do tego i pilnować wspólników, żeby rozkład łupu nastąpił potem równy. Nie mogli też sobie bardzo dowierzać; kto sprytniejszy, tego udział będzie większym. Języka zaś nie potrzebowali teraz trzymać tak bardzo na uwięzi, bo kogóż tu było się obawiać? Niedołęga stary za piecem nie wie o bożym świecie; od czasu przygody z *mysiem* w młodości, stracił nietylko wzrost i siłę, ale i zmysły z wielkiego wtedy przestrachu, bo go zwierz miał już pod sobą. Niedorostka przecież a dziewczyny obawiać się nie będą, gdyż te jeszcze „durne“; zresztą co *dedja* i *maty* każą, one muszą czynić; chłopiec prócz tego wiedział, iż gdyby o tem pisnął, że tu jacyś ludzie po nocach się schodzą, toby *dedja* kości mu połamał. Zresztą co tam one oboje rozumieją..

Może się starzy i mylili, bo chłopak, choć w kącie siedział drzemiąc, mimo to rad się przysłuchiwał słowom „mędrszych“ odeń, i niejednego się tu nauczył. Wszak i jemu kiedyś będzie to kiedyś wolno, co dziś ojcu i tym wszystkim, ktorzy mu dziś imponują.

Sawryna także nie mogła innem na świat pozierać okiem, jak tylko okiem matki swojej. Dobrem i godnem to u niej było, co za takie uważali *maty* i *dedja*, złem zaś, co pochodziło od ludzi, i co im przeszkadzało, ażeby się stali tak dostatnimi, jak niejeden ze sąsiadów.

Gdy biesiadnicy wypróżnili już jedną i drugą misę, gdy i gorzałki nie stało — powstali i czemprędzej zabierali się do wyruszenia. Żaden z nich po wieczerzy nie przeżegnał się, zwyczajem innych ludzi sioła — w chacie nawet samej żadnego nie było obrazu, coby gazdyni umaiła zielem. Zbierała ona wprawdzie zioła, znając się na nich nie mało, lecz ich używała do innego celu: nie widziała bowiem potrzeby ofiarowania tego darmo świętym, skoro ze ziół sama dla siebie lepszy wyciągała pożytek, będąc biegłą w czarach i leczeniu — a to było również niemałym źródłem jej dochodów,

Obcy się wynieśli z chaty — i odszedł z nimi gazda.

Z dziedzińca dochodził jeszcze do izby niejaki ruch wybierających się z pewną ostrożnością; chwilami słychać było szepty i skrzypanie wrotami, o ile wiatr huczący na dworze głosy te przepuszczał. Głośniej usłyszano rżenie konia — atoli po chwili wszystko już ucichło.

W chacie dogaszano ognia — chłopiec jeszcze dojadał resztek z garnka, zaglądając do innych, czyli czego nie zostawiono; matka po swojemu mruczała i zrzędziła — pacierza zaś tutaj nikt nie odmawiał... Może go nawet nie znano w tej chacie... Po chwili spać się pokładli.

Wkrótce też osiadł w izbie mrok zupełny. Wszystko chrapało. Stara tylko chwilami budząc się, podchodziła zwolna do okna, uważnie nadsłuchując, czy też wiatr na dworze jednakowo dmie i huczy; zaglądała nawet przez szpary, czy tam zupełnie ciemno tej nocy, jak było w tej chwili kiedy gazda z towarzyszami swymi za sprawunkami wyruszał.

Czasem odchyliła nawet drzwi, zaglądając do góry... ale tam było zupełnie ciemno. Chmurzyska, czarne by sadza, napływały jedne po drugich; żadnej gwiazdy nie widać... wiatr tylko świstał, i jakieś głosy a nawoływania było słychać w jęku jego dziś niezwykłym, lecz to tylko *„złe“ puszczało takie tumany.*

Mimo to stara uważała za stósowne nie dowierzać „złym siłom“, i wróciła czemprędzej nazad do środka.

Potem już wszystko chrapało aż do rana.

(C. d. n.)

takie przyspieszenie fermentacji, o jakiej nikt nie marzył dawniej.

Przypomnijmy sobie z jaką bezczelnością fabrykanci węgierscy nafty bronili swoich zysków nieprawych z destylowania fałszywego surowca kaukaskiego, i jak ministerium węgierskie nie wahało się osłonić powagą rządu praktyk mijających się z kodeksem karnym. Korzystajmy z tego, że w sprawie gorzelnianej ułowili się we własnych sidłach, że ustawa popierana przez nich na naszą zgubę wyszła na naszą korzyść, a to nie drogą podstępu i oszustwa, ale drogą dozwolonych ulepszeń w sposobie pędzenia. Możemy i powinniśmy przystać na zwiększenie dochodu państwowego z wódki, ale Węgrzy sami nas nauczyli postępowaniem w sprawie naftowej, że w sprawach ekonomicznych stanowiska raz osiągniętego należy twardo bronić i nie pozbywać się korzyści, bez odpowiedniego *quid pro quo.*

Daleki jestem jednak od mniemania jakoby polityka *non possumus* mogła wystarczyć. W uzasadnieniu naszych słusznych wymagań powinno być więcej zgody i harmonii pomiędzy przedstawicielami przemysłu, aniżeli ankieta ministerjalna odbyta w czerwcu b.r. okazała, powinno być więcej zgody z rzeczywistemi faktami i tak już ogólnie przyznanemi. Finesa i zatajenie faktów popłaca w intrygach zakulisowych, ale w życiu publicznem prawda i umiejętność są najskuteczniejszą bronią. Właśnie z tego względu, tak pożądanym by był wybór do Rady państwa waszego współpracownika dr. Rutowskiego, bo Koło by w nim zyskało pierwszorzędną siłę ekonomiczną i specjalistę stojącego na równi z najzawołańszymi statystykami i ekonomistami angielskimi, francuskimi i niemieckimi.

Zresztą powtarzam, nie wiemy dotąd nic pewnego o przedłożeniu rządowym. Natomiast co dzień słychać o nowych propozycjach. Projektant monopolu wódczanego, Francuz Alglave, miał onegdaj długie posłuchanie u Tiszy w Peszcie, ustawa pruska także nastręcza wiele materjału, czy do studium czy do naśladowania. Trzeba być przygotowanym na najrozmaitsze propozycje. Upierać się po prostu przy dawnem nie można, ale czy to w odmowie, czy to w przyjęciu nowego systemu trzeba działać stanowczo, prędko, z zupełną znajomością rzeczy, ze skutecznem poparciem przez opinię publiczną w kraju, z uwzględnieniem nie jakiegoś interesu kastowego, ale ogólnych stosunków ekonomicznych wszystkich warstw naszego ekonomicznie tak upośledzonego kraju.

Wynik obrad ankiety gminnej.

II.

W sprawie organizacji gmin wiejskich przeprowadzono obrady na podstawie materjałów i pytań, zredagowanych przez ściślejszą komisję:

Pierwsze pytanie opiewało następnie: Czyli czynności należące do zakresu działania gmin i obszarów dworskich są należycie sprawowane, czy też i to co do których czynności tak nie jest?

Na to pytanie odpowiedziała komisja w ten sposób:

1. W gminach wiejskich czynności do ich zakresu należące bardzo przeważnie nie są odpowiednio sprawowane. Stosunkowo lepiej spełniane bywają czynności poruczonego zakresu działania. Najwięcej zaniedbanem jest sprawowanie policji miejscowej, co do której jest zgoda, że tu nie widać prawie żadnej czynności.

2. Co do obszarów dworskich. Własny zakres działania, o wiele szczuplejszy, nie daje powodu do skarg. Znacznie gorzej spełniane są czynności poruczonego zakresu działania.

Pytanie drugie: „Jakie są przyczyny nieodpowiedniego funkcjonowania dzisiejszej organizacji gminnej?“

W odpowiedzi na to pytanie zgodzono się na to, że przyczyny tego stanu rzeczy są następujące:

a) Co do gmin: 1. Niski stopień oświaty i ztąd idące niezrozumienie pożytku i doniosłości organizacji gminnej; 2. zależność zwierzchności gminnej od Rady gminnej i od mieszkańców gminy; 3. brak środków materjalnych.

b) Co do obszarów dworskich: 1. brak środków materjalnych; 2. nieuregulowany stosunek administracyjny właściciela posiadłości dworskiej do innych posiadaczy i mieszkańców na obszarze dworskim; 3. okoliczność, że pełnienie urzędu przełożonego obszaru dworskiego jest najczęściej ubocznem zajęciem oficjalisty ekonomicznego.

Jako trzecie pytanie nasuwało się z kolei: „Jakim sposobem możnaby uchylić przyczyny nieodpowiedniego funkcjonowania organizacji gminnej? Jakie przedstawiają się tu możliwe w ogóle drogi?“

W odpowiedzi zgodzono się na to, że jedynie możliwe drogi uchylenia przyczyn nieodpowiedniego funkcjonowania organizacji gminnej są alternatywnie następujące: albo 1. wcielenie obszaru dworskiego do gminy; albo 2. połączenie pewnej ilości gmin i obszarów dworskich dla wspólnego załatwiania spraw publicznej administracji; lub wreszcie 3 wzmocnienie nadzoru nad administracją gminną.

Skoro zgodzono się na to, że zachodzi potrzeba reformy, to jedną z tych dróg należało wybrać. To też dalsze pytania mają za przedmiot po kolei owe możliwe drogi reformy.

Tu jednak postanowiono przystąpić do głosowania naprzód nad pytaniem 5tem, potem nad pytaniem 6, a dopiero w końcu nad pytaniem 4tem. Jedną z powyższych ewentualności obejmuje pytanie piąte:

„Czy należyte funkcjonowanie organizacji gminnej dałoby się osiągnąć przez wcielenie obszaru dworskiego do gminy (oczywiście tylko pod względem publicznej administracji) i to z pewnymi przywilejami, lub też bez nich?“ Na to odpowiedziano jednogłośnie nie.

Po zaprzeczeniu pytania piątego, pozostała jeszcze z możliwych dróg reformy gminnej, objęta pytaniem szóstem:

„Czy należyte załatwianie spraw należących do zakresu gminy dałoby się zapewnić przez połączenie pewnej liczby gmin i obszarów dworskich i wytworzenie dla nich wspólnej organizacji, któraby załatwiała, albo tylko sprawy własnego zakresu działania w owym okręgu i to albo wszystkie z wyłączeniem zarządu majątkowego, albo niektóre z nich? — albo sprawy tak własnego jak poruczonego zakresu działania?“

Na to komisja większością głosów 15tu przeciw 9 uchwaliła odpowiedź przeczącą.

Tem samem upadł wniosek posła Tomasza Rozwadowskiego tej treści:

„W celu poprawy istniejących obecnie stosunków gminnych, uznanych jako niezadowalniające, należałoby organizmy gmin wzmocnić tworząc okręgi gminne, z pozostawieniem odrębności gmin wiejskich i obszarów dworskich, przenosząc prawa i obowiązki obecnej gminy na okręg, z naczelników wsi i obszarów dworskich tworząc ekspozytury miejscowej władzy gminnej. Godną życzenia byłaby jednocześnie organizacja gminnej służby polowo policyjnej“.

Wskutku tego, że pytanie 6. zostało zaprzeczone, nie było potrzeby poddawania pod głosowanie pytań 7, 8, 9, w których myśl pytania 6go było szerzej rozwiniętą.

2. Z kolei przystąpiono do głosowania nad wnioskami samoistnemi przez członków komisji poczynionemi.

Z porządku pierwszym był wniosek prof. dr. Kleczyńskiego tej treści:

„Komisja gminna zaleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie zasady łączenia gmin i obszarów dworskich w większe okręgi — porozumiał się z ck. rządem i następnie przedstawił swe wnioski Sejmowi“.

Wniosek ten uchwalono 13. głosami przeciw 10.

3 Po uchwaleniu tego wniosku, przystąpiono dopiero do uchwały odpowiedzi na pytanie 4 projektu komisji przygotowującej materjały.

Pytanie czwarte: „Czy dla należytego funcjonowania organizacji gminnej wystarczyłoby wzmocnienie nadzoru nad administracją gminną przez władze rządowe i autonomiczne sprawowanego? Ewentualnie sięgając aż do ograniczenia lub uchylenia prawa wolnego wyboru zwierzchności gminnych; zastępując to prawo zatwierdzeniem lub wprost nominacją przez władze wyższe?“

Na to odpowiedziano w stylizacji wniosku hr. Stanisł. Badeniego:

„Pomimo że ta droga wystarczającą nie jest, to jak na teraz komisja gminna wskazuje na tej drodze szukać polepszenia dzisiejszego stanu rzeczy. — Odpowiedź tę uchwalono 15 głosami przeciw 9.

W skutku tego przystąpiono do obrad nad wnioskami pp. dr. Fruchtmana i Kazimierza hr. Badeniego, dotyczących zmiany §. 96. ustawy gminnej.

4. Wniosek dr. Fruchtmana brzmiał:

„§. 96 ustawy gminnej ma być zmieniony w ten sposób, że znajdzie on zastosowanie także w wypadku jeżeli gminy nie podołają zadaniu własnego zakresu działania.

„W celu zastosowania §. 96 należy uchwalić ustawę na wzór ustawy dla niższej Austrji z dnia 16. kwietnia 1874 dz. u. kr. nr. 26 ze zmianami dla naszego kraju potrzebnemi, a mianowicie:

„a) utworzenie gminy administracyjnej nastąpi w drodze rozporządzenia Wydziału krajowego, w porozumieniu z c. k. namiestnictwem;

„b) naczelnik gminy będzie zatwierdzony, a względnie mianowany przez Wydział powiatowy w porozumieniu z c. k. starostą;

„c) przytem należy uwzględnić istniejącą w naszym kraju instytucję obszarów dworskich.“

Wniosek ten został odrzucony 19 głosami przeciw 4.

Przystąpiono więc do głosowania nad wnioskiem hr. Kazimierza Badeniego w sprawie zmiany §. 96 ust. gm.

5. Wniosek hr. Kazimierza Badeniego opiewał:

„§. 96. Gminy, nieposiadające środków do wypełniania obowiązków, wypływających z poruczonego lub własnego zakresu działania (§. 27. i §. 28.) mają być na tak długo, jak długo ten stan trwa, drogą porozumienia Wydziału krajowego z c. k. namiestnictwem, połączone z innemi gminami tegożsamego powiatu politycznego. Dla tych gmin będzie ustanowiony organ wykonawczy w osobie naczelnika gminy, mianowanego przez Wydział krajowy, w porozumieniu z c. k. namiestnictwem, a to na wniosek Wydziału powiatowego.“

Wniosek powyższy hr. Kaz. Badeniego uchwalony został większością 13 głosów przeciw 7.

6. Z kolei przyszła pod obrady druga część wniosku posła dr. Fruchtmana, dotycząca organizacji pisarzów gminnych.

Wniosek ten brzmiał:

1) Pisarzem gminnym może być tylko osoba posiadająca przepisane kwalifikacje.
2) Kandydat na pisarza gminnego nabywa kwalifikacji przez złożenie egzaminu i uzyskanie patentu, uznającego jego uzdolnienie do sprawowania urzędu pisarza gminnego.
3) Zakres egzaminu, sposób jego przeprowadzenia, skład i siedzibę komisji egzaminacyjnej, oznaczy w drodze rozporządzenia Wydział krajowy, w porozumieniu z namiestnictwem.
4) Pisarz ukwalifikowany złoży przysięgę w ręce starosty, w obecności delegata Wydziału powiatowego.
5) O zamianowaniu pisarza gmina zawiadomi wydział powiatowy, który pisarza nieukwalifikowanego natychmiast usunie.
6) W wypadkach, uwzględnienia godnych, może Wydział krajowy, na wniosek wydziału powiatowego, uwolnić kandydata od obowiązku składania egzaminu.

Wszystkie te postanowienia uchwalono znaczną większością głosów. Nadto na wniosek prof. dr. Kleczyńskiego komisja wyraziła zdanie, iż wypadałoby wydać pewien podręcznik ustaw administracyjnych, dla użytku pisarzy gminnych. Wydawnictwem tem zająćby się miał Wydział krajowy.

7. Po tych uchwałach przystąpiono do wniosku p. prezesa Stanisława Biberstein-Starowiejskiego.

Wniosek brzmiał jak następuje:

„Ze względu, iż juryzdykcja policyjno-karna, przekazana w §. 60 ust. gminnej naczelnikowi gminy i dwom asesorom, nie jest należycie wykonywaną, iż cierpi na tem stan społeczny kraju, a mianowicie jego stan ekonomiczny i że z tego powodu są wszechstronne i uzasadnione zażalenia;

„jest do życzenia, aby dla sądzenia tych spraw, które na mocy §. 60 ust. gm. naczelnikowi gminy z dwoma asesorami, a na podstawie §. 13 ustawy o obszarach dworskich, politycznej władzy powiatowej do załatwienia są przekazane — były w kraju ustanowione wspólnie dla kilku sąsiednich gmin i obszarów dworskich osobne sądy policyjno-karne, pochodzące z wyborów.“

Wniosek ten wraz z odczytanemi zasadami sądownictwa gminnego, ułożonemi przez prof. dr. Pilata, został przyjęty prawie jednogłośnie.

Powołane we wniosku tym zasady reformy sądownictwa policyjno-karnego w gminach, są następujące:

„1. Prawo orzekania kar za przekroczenia ustaw i przepisów, które dotyczą policji miejscowej, należącej do zakresu działania gminy (§. 27 u. gm.), służące dotąd w gminie naczelnikowi gminy wspólnie z dwoma asesorami lub przysiężnymi (§. 60 ust. gm.), na obszarze zaś dworskim politycznej władzy powiatowej (§. 13 ust. o ob. dw.) będzie odtąd służyło ustanowionemu wspólnie dla kilku sąsiednich gmin i obszarów dworskich sądowi gminnemu.

2. W każdym powiecie politycznym starostwo w porozumieniu z Wydziałem powiatowym, podzieli powiat na okręgi sądów gminnych, z uwzględnieniem zaludnienia, obszaru i stosunków komunikacyjnych i oznaczy siedzibę każdego sądu gminnego. Projekt podziału będzie ogłoszony gminom i obszarom dworskim z wezwaniem do wniesienia zarzutów w przeciągu dni 14, poczem przedłożonym zostanie wraz z wniesionemi zarzutami namiestnictwu, które zbadawszy go wspólnie z Wydziałem krajowym i zarządziwszy zmiany, jakie uzna za stosowne, podział ów ostatecznie zatwierdzi.

3. Członkami sądu gminnego (ławnikami) są naczelnicy gmin i reprezentanci obszarów dworskich, położonych w obrębie okręgu gminnego. Jeżeli naczelnik gminy z jakiejkolwiek przyczyny nie urzęduje, natenczas zastępca jego zastępuje go także w sądzie gminnym. Jako reprezentant obszaru dworskiego może posiadacz tegoż wstąpić sam do sądu gminnego, albo mianować dla każdego obszaru dworskiego, jaki posiada, inną osobę, posiadającą warunki osobiste, przepisane w § 10. ust. o obsz. dw.

4. Przy zaprowadzeniu sądów gminnych, a następnie z początkiem grudnia każdego roku wszyscy członkowie sądu gminnego zbiorą się dla wyboru sędziego i jego zastępcy. Jeżeli przynajmniej dwie trzecie wszystkich członków sądu gminnego nie zgodzą się na jednego kandydata na sędziego lub zastępcę, których mogą wybierać także z poza grona członków sądu gminnego, natenczas Wydział powiatowy zamianuje na ten raz sędziego gminnego lub jego zastępcę, jednak tylko z grona członków sądu gminnego.

5. Sędzia gminy sądzi sprawy policyjno-karne, wskazane w §. 1. tudzież sprawy, jakie osobnemi ustawami zostaną przekazane sądom gminnym, wspólnie z dwoma członkami sądów gminnych (ławnikami), z których jeden ma być zawsze naczelnikiem gminy lub jego zastępcą, a drugi reprezentantem obszaru dworskiego. Ławników obu kategoryj przyzywa sędzia gminny do udziału w sądzie gminnym, kolejno na tydzień.

Ani sędzia gminny i jego zastępca, ani ławnik sądu gminnego nie może sądzić sprawy, w której obwinionym lub poszkodowanym jest on sam, lub jego służbodawca, albo osoba spokrewniona lub spowinowacona z nim, lub z jego służbodawcą w pierwszym lub w drugim stopniu.

6. Uchwały w sądzie gminnym zapadają większością głosów. Tylko kary pieniężne, a w razie niemożności ich uiszczenia, kary aresztu mogą być orzekane. W nagłych wypadkach może sędzia gminny sam orzec karę, jednak tylko karę pieniężną.

Wszystkie orzeczenia mają być wpisywane w osobną księgę.

Od orzeczeń wydanych przez sąd gminny można się odwołać do politycznej władzy powiatowej.

7. Prawomocne orzeczenie sądu gminnego, wykonywa tenże za pośrednictwem naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich, którzy obowiązani są ściągać kary pieniężne, względnie wykonywać karę aresztu tak samo jak dotąd przy wykonywaniu orzeczeń, w myśl §. 60 ust. gm. lub §. 13 u. o ob. dw. wydanych.

8. Naczelnikowi gminy, wspólnie z dwoma asesorami lub przysiężnymi, pozostaje nadal prawo orzekania kar za przekroczenie przepisów policji miejscowej, wydanych przez Radę gminną lub naczelnika gminy (§. 32. ust. gmi.) Sądzenie przekroczeń podobnych przepisów, wydanych przez przełożonego obszaru dworskiego, należy od czasu wejścia w życie niniejszej ustawy do sądu gminnego.

9. W końcu przystąpiono do uchwał nad wnioskami hr. Koziebrodzkiego o zmianę §§. 17, 33 i 41 ordynacji wyborczej dla gmin. Wnioski te jednak nie uzyskały większości.

Wreszcie uchwalono wniosek dr. A. Rybickiego tej treści:

„Komisja wyraża Wydziałowi krajowemu zdanie: „Stosunki administracyjne na obszarach dworskich powinny być uregulowane w drodze ustawy krajowej.“

Na tem zakończono posiedzenie o godz. wpół do 9. wieczór we czwartek d. 13. października 1887 r.

Hr. Męciński w gorących słowach wyraził podziękowanie hr. marszałkowi krajowemu za trudy poniesione i dał wyraz powszechnemu uczuciu żywej nadziei, że sprawa reformy gminej przez marszałka krajowego hr. Jana Tarnowskiego podniesiona, pod jego laską doczeka się rychłego dokonania.

Hr. marszałek krajowy wyraził wdzięczność za te słowa uznania i imieniem Wydziału krajowego podziękował za liczny współudział w pracach ustawodawczych komisji gminnej.

* * *

Co do organizacji gminnej po miastach należy dodać, że ankieta, na wniosek dr. Fruchtmana i hr. Koziebrodzkiego uchwaliła następującą rezolucję: „Komisja gminna wyraża przekonanie, że w ordynacji wyborczej gminnej umieścić należy takie kautele, któreby zabezpieczały prawidłowe i szybkie przeprowadzenie wyborów Rad miejskich.“

* * *

Ankieta odbyła cztery kilkogodzinne posiedzenia w dniach 12. i 13. b.m. a brali w niej udział pod przewodnictwem marszałka krajowego: Dr. Kazimierz hr. Badeni, dr. Stanisław hr. Badeni, członek Wydziału kraj. Teofil Bereżnicki, dr. Fruchtmann, radca Gorecki, Cezary Haller, Adam Jędrzejowicz, Władysław hr. Koziebrodzki, ks. Jan Podlański (wiceprezes Rady powiatowej w Kołomyi), profesor dr. Kleczyński, radca Laskowski, hr. Lasocki, Michał Lenartowicz, dr. Łuczakowski, Józef hr. Męciński, Sobiesław hr. Mieroszowski, radca Wydziału kraj. Michalczewski, prof. dr. Tadeusz Pilat, dr. Gustaw Romer, dr. Alojzy Rybicki, Tomisław Rozwadowski, Stanisław Biberstein Starowiejski, Tadeusz Wasilewski, ks. Wołoszyński (prezes Rady pow. Staromiejskiej). Władysław hr. Wolański.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 17. października.

* **Marszałek krajowy** hr. Tarnowski wyjechał w sobotę wieczór do Wiednia celem złożenia w ręce cesarza przysięgi na wierność, jako tajny radca. P. marszałek powrócić ma do Lwowa we czwartek rano.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała: Mikołaja Nałyśnika rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krasnej; Szymona Homika rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nowej Wsi; Helenę Kazanowską rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Skawinie.

* **Ks. Edmund książę Radziwiłł,** który przed rokiem wstąpił do zakonu Benedyktynów w Beuron, złożył wczoraj 16. bm. w klasztorze powyższym uroczyste śluby zakonne w ręce opata dr. Maurusa Woltera.

* **P. Franciszek Domański,** kancelista sądu powiatowego w Serecie, mianowany został adjunktem tabuli krajowej i miejskiej przy sądzie krajowym w Czerniowcach.

* **Baron Sochor,** jeneralny dyrektor kolei Karola Ludwika, br. Eichler, prezes rady zawiadowczej tejże kolei i dyrektor ruchu p. Sladkowski udali się na przegląd nowo ukończonej linii Dębica-Nadbrzezia, która z dniem 1. listopada będzie otwarta.

* **Zmarli.** We Wiedniu zmarł 15. bm. w 47. r. życia na chorobę piersiową ks. Zygmunt Czerwieński, b. przeor klasztoru OO. Karmelitów we Lwowie a od lat 15 kaznodzieja polski u św. Ruprechta we Wiedniu. Zmarły przez szereg lat był współpracownikiem kilku pism.

Marja z Wielogłowskich baronowa Richthoffen zmarła w Krakowie w 60 roku życia.

Władysław Werszowiec hrabia Rey, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w 70 roku życia 14. bm. w majątku swoim Raniżowie.

Jan Zieliński, były kapitan byłych wojsk polskich, przeżywszy lat 81, zmarł w dniu 29. września br. we Francji, w Lyonie. We Francji był dyrektorem szkoły rolniczej w la Corée (dep. de la Loire), gdzie za wzorowe gospodarstwo w roku 1859. dostał najwyższą nagrodę honorową (prime d'honneur) i wiele medali. Następnie był jeneralnym inspektorem ministerstwa rolnictwa i robót publicznych. Godność tę piastując w roku 1869. otrzymał z rąk Napoleona III. krzyż legii honorowej, a potem dekorowany został znakiem akademii nauk.

We Wiedniu zmarł 13. bm. w 69. r. życia znany malarz Karol Schweninger.

W Gnieźnie umarł w tych dniach Wojciech Fijałkowski, weteran z r. 1831. i 1848., najstarszy członek tamecznego towarzystwa przemysłowców-rzemieślników.

* **Ślub** pana Marjana Natallego, urzędnika wydziału krajowego, z panną Sabiną Ludwikowską, odbędzie się w dniu 18. b. m. o godzinie 10. rano w kościele Marji Magdaleny.

* **Sejmik relacyjny.** Celem złożenia sprawozdania z czynności poselskich na Sejmie krajowym, zapraszają posłowie z większej posiadłości Tarnów-Dąbrowa-Pilzno-Mielec swych wyborców na zgromadzenie, dnia 24. bm. o godzinie 11 przed południem w Tarnowie, w gmachu kasy oszczędności odbyć się mające.

* **Komisja krajowa** dla spraw przemysłu domowego i rękodziel. odbędzie dnia 22. bm. posiedzenie w Wydziale krajowym.

* **Otwarcie kolei** Lwów-Bełzec, zapowiedziano urzędownie na 20. bm.

* **Wycieczka Węgrów do Krakowa.** Na czwartkowem posiedzeniu budapeszteńskiego magistratu, deputacja, wysłana przez radę miejską do Krakowa, złożyła sprawozdanie o swych odwidzinach w Galicji i o znakomitem przyjęciu, jakiego Węgrzy doznali, osobliwie w Krakowie i Wieliczce. Magistrat uchwalił polecić ogólnemu zgromadzeniu wydziału miejskiego wystosowanie listów dziękczynnych do burmistrzów Krakowa i Lwowa, dalej do burmistrza Wieliczki i do tamtejszej skarbowej dyrekcji salin. Wreszcie uchwalono udzielić wielickiej górniczej kasie zapomogowej kwotę 300 zł.

* **Bilans** „Narodnej Torhowli“ we Lwowie za r. administracyjny 1886/7. wykazuje 149.387 zł. i 82 ct. aktywów i tyleż passywów. Czystego zysku w ubiegłym roku miało towarzystwo 3.797 zł. 51 ct. Przychodu brutto było 37.358 zł. 22 ct. Suma wkładek do kasy oszczędności czyniła 89.811 zł. i 90 ct.

* **Zbankrutowała** we Lwowie firma „Salamona Schnecka wdowa i syn“ (towary bławatne). Passywa wynoszą 60.000 zł.

* **Nowe pismo.** Dr. A. W. Willner i znany agent dyplomatyczny i publicysta, piszący w języku francuskim, p. Newliński, zaczęli wydawać we Wiedniu, począwszy od 15. października 1887, gazetę codzienną w języku francuskim p. t. „*Correspondance de l'Est*“, poświęconą w szczególności interesom Półwyspu Bałkańskiego, Grecji, Egiptu i Rosji. Pierwszy numer tego pisma otrzymaliśmy dzisiaj. Drukowane tylko po jednej stronie, przypomina ono kształtem i układem wiedeńską „*Polit. Correspondenz.*“ Razem z pierwszym numerem rozesłano oddzielny „*Bulletin financier*“. O kierunku *Correspondance de l'Est* nie można mieć z dotychczasowej treści żadnego wyobrażenia. Redakcja w programie swym przyrzeka być „pismem bezstronnem, mającem jedynie na celu podawanie wiadomości dokładnych i szczegółowych, nie ulegając wpływowi jakiejkolwiek partji politycznej lub narodowości.“ Jeśli to spełni i będzie podawała wiadomości swe szybko i z pewnych źródeł, może w tej naszej epoce górującej sprawy Wschodniej oddać politykom dobre usługi

* **Wypadki.** W nocy z soboty na niedzielę włamali się złodzieje do sklepu Silbersteinowej przy ulicy Grodzickich l. 9, rozbili kłódki i otworzyli wytrychem zamek, poczem wszystkie towary, przeważnie włóczkowe powynosili ze sklepu. Niewyśledzeni dotychczas złodzieje podzielili się prawdopodobnie skradzionemi towarami na Wałach gubernatorskich, gdyż żołnierz policyjny znalazł tam kilka kawałków, jak kłęby nici, włóczkę itp. pochodzące z owej kradzieży.

Jako podejrzanego o kradzież w sklepie p. Underki — o której donosiliśmy onegdaj — aresztowano znanego złodzieja Ksawerego Bekesza. Znaleziono mianowicie w jego kapeluszu papiery potłuszczone zupełnie takie same, jakich pan Underka używa do zawijania kiełbas; nadto dwie monety srebrne, szóstak i trójaczek, nadwyrężone młotkiem, na które p. Underka przy obrachunku kasy zwrócił był szczególną uwagę.

Onegdaj wieczorem w składzie materjałów aptecznych p. Mikolasza, skradziono p. Feliksowi Buschakowi, zawiadowcy tego składu, surdut zawieszony obok drzwi wchodowych a zawierający gotówkę w kw. 920 zł.

Przekaz pieniężny pocztowy opiewający na 8 zł. 50 ct. wyciągnął onegdaj podczas targu w Rynku z kieszeni p. Antoniny Wereszczyńskiej, złodziej kieszonkowy Jan Jarosławski, którego schwytano.

W podwórzu domu zajezdnego przy ulicy Żółkiewskiej i Smerekowej wjechał wczoraj wóz, którego woźnica, wyprzągnął konie i wyprowadził je na ulicę. W parę godzin później, stróż miejscowy, przechodząc koło wozu, usłyszał kwilenie dziecka. Okazało się, iż w słomie leżało owinięte w dużą wełnianą chustkę niemowlę płci męzkiej, liczące przeszło pół roku życia. Pomimo natychmiastowego śledztwa, właściciel wozu nie został odnaleziony. Dziecięciem zajął się z litości mieszkający w sąsiedztwie p. Piotr Wawrzyniak, majster szewski.

Dnia 11. bm. pociąg pospieszny kolei Lwowsko czerniowieckiej na stacji w Markowcach, przejechał wieśniaka niewiadomego nazwiska.

Z Czerniowiec donoszą 15. bm.: Z synagogi znanego cudotwórcy skradziono podczas ostatnich świąt żydowskich kosztowne kamienie i szmaragdy z pokrycia tory. Dwóch sprawców tej kradzieży aresztowano w chwili, gdy zastawić chcieli te kosztowne kamienie w tutejszej kasie oszczędności. Śledztwo wnosić każe, że w sprawę tę wmięszaną była liczna banda złodziejska.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłych dwóch dobach wiatr zmieniał swój kierunek od E przez S do W, stan nieba był zmienny. W sobotę i w niedzielę przed południem kropił przerwami deszcz, o opadzie nieznacznym, znaczniejszy opad nastąpił w niedzielę po południu i wieczorem. Łączny opad mierzony dziś o 8. rano wynosił 5.2 mm.

Średnia temperatura pierwszej doby była 8.4° C., drugiej 7.0° C., najwyższa w sobotę 12.8° C., najniższa wczoraj nad ranem była 4.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 763.3 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 750 — 755 mm., zwyżka na zachodnim Atlantyku i wynosiła 780—775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 17 października:

Wiatr o niepewnym kierunku, temperatura się podnosi, niebo w części zamglone. powietrze miernie wilgotne, pogodnie, co najwięcej dziś opad wcale nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 18. października: św. Łukasza Ap. — św. Ftomy Ap.

— **Uroczyste otwarcie** nowo-wybudowanego szpitala powszechnego w Rzeszowie, odbędzie się dnia 22. bm. Ze Lwowa przybędą pp.: dr. Hoszard i dr. Stella-Sawicki.

— **Cesarzowa austrjacka** przybyła 15. bm. do Miramare.

— **Cesarzewiczowa Stefania,** która z powodu zaziębienia kilka dni przeleżała w Brukseli, ozdrowiawszy odjechała 16. b. m. do Monachium przez Strassburg i Stuttgardt, a w środę przybędzie do Wiednia.

— **Hr. Zamojska** stara się o sprowadzenie do Tyńca OO. Benedyktynów z Beuranu w Hohenzollern, których obecnie nie ma na całym obszarze ziem polskich.

— **Książę Cumberland** odebrał 15. bm. małżonkę swoją Tyrę z zakładu obłąkanych dr. Leidenfrosta w Döblingu, i odwiózł ją do zamku w Penzing. Księżna Tyra zupełnie wyzdrowiała.

— **Emil Zalewski,** brat skazanego defraudanta, stanie jutro we wtorek przed sądem wojskowym we Wiedniu. Obecnie znajduje się Emil Zalewski w areszcie garnizonowym.

— **Z Ołomuńca** donoszą 15. bm.: Rozprawa w sprawie ekscesów antisemickich w Kojetynie została dziś ukończoną. Główny oskarżony Zapletal zasądzony został za zbrodnię gwałtu publicznego na 6 miesięcy więzienia, a 53 oskarżonych na więzienie albo areszt od 8 dni do kilku miesięcy, za zbiegowisko albo wmieszanie się do czynności urzędowej. 42 oskarżonych uwolniono od winy.

— **Z Belgradu** donoszą 13. bm.: Policja zakończyła śledztwo w sprawie urzędników i oficerów żandarmerji, skompromitowanych w morderstwie popełnionem w Pozarevacu. Oddano ich do sądu, który na podstawie stwierdzonego stanu rzeczy, zarządził śledztwo sądowe.

— **W Belgradzie** zaczęło 16. bm. wychodzić nowe czasppismo radykalne p. t. „*Radical*“, wydawane przez znanego Perę Teodorowicza i byłego redaktora „*Novi Beogradskiego Dnevnika*“ Stefana Vidakovicza. Pismo to wychodzić będzie 2 razy tygodniowo.

— **Z Leskowacu** donoszą o napadzie arnautów na urzędników serbskich, którzy objeżdżali granicę. Odbyła się krwawa walka pomiędzy eskortą wojskową i arnautami.

— **Głośna sprawa.** Na zapytanie ministra wojny oświadczył minister sprawiedliwości, że podług dotychczasowego stanu śledztwa w sprawie szacherki orderami, z wyjątkiem jenerałów Caffarela i Andleau żaden oficer ani urzędnik centralnej administracji wojennej nie jest skompromitowanym. Badanie papierów skonfiskowanych ukończono już prawie zupełnie.

Grevy przybył 15. b. m. do Paryża, gdzie tegoż dnia obiegała pogłoska, że Caffarel prowizorycznie wypuszczony zostanie na wolność, za złożeniem przyrzeczenia, iż nie wydali się z Paryża. Prefekt policji konferował 15. b. m. w tej sprawie z ministrem spraw wewnętrznych p. Fallieres. W *Intransigeant* ogłosił niejaki Joubert list, w którym zarzuca Wilsonowi, że na jego zlecenie podpisał Joubert czek na 10.000 fr. w celu uzyskania dekoracji. Wilson oświadcza publicznie, że nie zna Jouberta i wzywa pomocy sądów celem ścigania potwarców.

Journal de Débats donosi, że Wilson nie z własnej chęci zjawił się przed sędzią śledczym. Konfrontacja z uwięzionymi trwała bardzo długo i odbywały się przytem gwałtowne i przykre sceny. Wilson ma zostać na poniedziałek (17. b. m.) ponownie wezwanym do sędziego śledczego.

— **Wielki pożar w Warszawie** wybuchł w piątek 14. bm. około północy w cukierni i fabryce czekolady Rosjanina Michajłowskiego, z Moskwy, który wydzierżawił był tę cukiernię od znanego cukiernika Kocha na Krakowskiem przedmieściu. Nazajutrz odbyć się właśnie miała inauguracja tego zakładu, urządzonego z komfortem. Szkoda wynosi 35.000 rs. Michajłowski jest pierwszym Rosjaninem, który urządził w Warszawie cukiernię.

— **Śnieg** spadł w ostatnich dniach w Linzu, Salzburgu, Królewcu i Petersburgu.

— **Na zjeździe etnografów** w Londynie p. Szubert z Królestwa przedstawił elaborat. Praca ta dotyczy etnografii polskiej i czeskiej.

— **Cholera** we Włoszech ustaje. W Messynie od 14. bm. a w Rzymie od 10. bm. nie było wypadku cholery.

— **Dom dwupiętrowy runął** 15. bm. w Rzymie z lewej strony Tybru do rzeki. Inżynier miejski badał ten dom w przededniu i twierdził, że nie ma niebezpieczeństwa, ale mieszkańcy na szczęście nie kładli się z obawy na noc do łóżka i dlatego wyszli cało.

— **Strejk katechetów.** *Hlas* berneński donosi, że katecheci, którzy w kilku szkołach średnich udzielali nauki religii, skutkiem zredukowania ich remuneracji z 50 zł. na 30 zł. rocznie za każdą godzinę wykładową, od poniedziałku strejkują, aż do załatwienia tej sprawy na ich korzyść.

— **Zamach.** Z Nowego Jorku donoszą 16. października. Podczas jazdy prezydenta Clevelanda z małżonką do Memphis, spostrzegł konduktor gorejące progi kolejowe i powstrzymał pociąg. Progi były umyślnie podpalone.

— **Wina warszawskie.** Artysta dramatyczny p. M. rozpoczął w Warszawie wyrób win na wielką skalę i sprowadził w tym celu z Bessarabii znaczny transport winogron.

— **Studentki w Szwajcarji.** Pierwszy rzeczywiście praktykujący doktor praw w spódnicy, pani dr. praw Emilia Kempin, otworzyła 1. października b. r. w Zurychu biuro, celem udzielania rad w kwestjach prawniczych, spisywania kontraktów, testamen-

tów i innych dokumentów. Nie pozwolono jej natomiast zastępować stron w sądzie. Liczba studentek w szwajcarskich uniwersytetach znacznie zmalała, a mianowicie w przeciągu 10 lat zmniejszyła się liczba studentek prawie o połowę. W uniwersytecie zurychskim w latach od 1872. do 1877. r. było przeciętnie po 80 studentek, a obecnie jest ich tylko 40 imatrykulowanych.

— **Z Poznańskiego.** Majątek Dalekie w Kościańskiem kupiła hrabina Działyńska od p. St. Nieżychowskiego. Majątek Biskupice (stacja kolei żelaznej poznańsko-gnieznieńskiej) kupił p. Bardzki od p. Kostrzewskiego.

— **Z Budapesztu** donoszą 15. bm.: Ogłoszony list nadżupana komitatu Somogy'skiego w sprawie wyboru ministra hr. Szechenyi, jak śledztwo wykazało, został z biurka Tiszy skradziony przez urzędnika ministerstwa Klementicza i sprzedany redakcji *Egyetertcsa* za 50 zł.

— **Czy słusznie?** Kaligraf wiedeński Józef Daublewsky ożenił się przed półrokiem. Żona zachorowała, w ostatnich czasach zarobku nie było wiele, nędza zaglądała mu w oczy — zadłużył się a chcąc się ratować zaczął grać w małą loterję. Rozpaczliwy ten środek nie skutkował także — grał namiętnie i przegrywał wszystko. Przed kilku tygodniami było znowu ciągnienie. Daublewsky dał więc risconto (kartkę loteryjną) żonie z poleceniem, aby się przekonała czy nie wygrali. Fatalność zrządziła, że żona wzięła pragskie ciągnienie za wiedeńskie — i w irytacji rozdarła kartkę — będąc przekonaną, że nic nie wygrała. Dopiero po chwili przekonała się, że wszystkie trzy numera wyszły na loterji wiedeńskiej. Wszystkie kawałki rozdartej kartki trzymała jeszcze w ręku — nic nie brakowało.

Weszła do kolektury loteryjnej — tam jej jednak powiedziano, że rozdarte risconto nie ma żadnej wartości. W największej rozpaczy poszła do domu... Mąż udał się do dyrekcji finansowej, która nie uwzględniła jego pretensji a sąd krajowy w sprawach cywilnych odrzucił jego skargę przeciw erarjum finansów.

Gdy ostatnia instancja wydała wyrok — żona otruła się. Utrzymano ją wprawdzie przy życiu, nędza jej jednak jest jeszcze większą jak dawniej. Ofiara wygranej w loterję przechowuje kawałki risconta na pamiątkę doznanej krzywdy.

— **Z Petersburga donoszą.** Ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło uwagę na różne braki w przepisach paszportowych i zamierzyło w tym kierunku wprowadzić odpowiednie reformy.

Departament telegraficzny zamierza ustanowić nagrody dla osób donoszących najbliższej stacji telegraficznej, o nagłem uszkodzeniu linji, lub o zagrażającem jej niebezpieczeństwie.

W powiecie Ostrożskim gubernii kijowskiej pastor ewangielicki, Czech, przeszedł z całą swą rodziną na prawosławie. Ponieważ pastor ten zażywa wielkiego wpływu pomiędzy osiadłymi tam Czechami, sfery rządowe rosyjskie spodziewają się, że wszyscy Czesi przyjmą prawosławie.

Riż. Gaz. donosi, że jenerał-gubernator wileński Kochanow przed niedawnym czasem przemawiał do Litwinów, protestantów i żydów i radził im wszystkim uczyć się po rosyjsku. W szczególności zaś żydom powiedział co następuje: „Wy żydzi również powinniście nauczyć się mówić po rosyjsku w domowem waszem pożyciu i nie powinniście kokietować Niemiec, gdyż wszyscy jesteście poddanymi rosyjskimi".

Skutkiem zapytania kuratora okręgu naukowego kijowskiego, minister oświecenia wyjaśnił, iż do tych Izraelitów, którzy ukończyli już jeden wydział uniwersytetu nie mają być zastosowane przepisy o ograniczeniach procentowych, przy wstąpieniu ich na inny wydział.

Gazety rosyjskie donoszą, iż w. ks. Włodzimierz był w cyrku Salamonskyego na przedstawieniu, że był zupełnie z reprezentacji zadowolony i w dowód łaski ofiarował dyrektorowi bndy cyrkowej pierścień brylantowy. Jest to ten sam Salamonsky, który swemu clownowi Tantiemu pozwalał szkalować publicznie Polaków. Za konsekwencje wywołane w tej sprawie osądzono kilkunastu studentów na areszt, a na pisma warszawskie nałożono znaczne kary pieniężne.

Sprzedaż pojedynczych numerów gazet *Minuta* i *Syn Otieczestwa* została zabronioną.

Na rok 1888. żądanem jest na urządzenie cerkwi prawosławnych w guberniach kraju zachodniego 450.000 rubli zamiast 200.000 przeznaczonych w budżecie r. 1887.; na budowę zaś mieszkań duchowieństwa prawosławnego w tychże guberniach 100.000 rubli zamiast 70.000 rs. tegorocznych.

Graždanin utrzymuje, że do rady państwa wniesiony został projekt podwyższenia podatku gruntowego w ośmnastu wewnętrznych i południowych guberniach, jako najbogatszych.

— **O zdrowiu niemieckiego następcy tronu** w Londynie obiegają bardzo niepocieszające wiadomości. Leczenie dr. Mackenzie, nie zupełnie się powiodło; pierwotne symptomy cierpienia szyi na nowo wróciły. Choroba ma być nie do uleczenia, prawdopodobnie rozwinie się z tego rak.

— **Niepojętny zapis.** W tych dniach umarł w Warszawie stary bezdzietny emeryt. Miał on tylko jednego siostrzeńca, a że staruszek był oszczędny, a nawet skąpy, przeto siostrzeniec spodziewał się pięknego spadku. I rzeczywiście tak się stało, po otworzeniu testamentu okazało się, że nieboszczyk zrobił młodzieńca jeneralnym swoim spadkobiercą, zapisując mu „wszystko, co przez całe życie zdołał zebrać". Owo „wszystko" stanowiło tylko kilka połamanych mebelków, wartości może kilkunastu rubli i dość duży kufer dębowy, w tym kuferku też pokładał spadkobierca całe swoje nadzieje, spodziewając się znaleść tam spory majątek.

Tymczasem po otwarciu okazało się, że kuferek był wyładowany wielką kolekcją.. fotogramów pięknych kobiet. Fotogramów tych jest tam kilka tysięcy, staruszek więc, widocznie wielbiciel piękności, wszystkie swoje dochody obracał na zgromadzenie tej galerji.

Tym sposobem młody X. jest obecnie właścicielem wizerunków kilku tysięcy piękności, ma przeto czem nasycać wzrok, z niejakiem wszakże wzruszeniem innych zmysłów.

— **Na kongres** literacki międzynarodowy, który w roku bież. odbywał się w Madrycie, wyjechał z Paryża p. Władysław Mickiewicz jako sprawozdawca *Kurjera Warszawskiego.*

— **W Kopenhadze** Komisja egzaminacyjna udzieliła prawo na praktykę weterynarską pani Jakubowskiej.

— **W Glasgowie** odbędzie się w r. 1888 wystawa powszechna Glasgow po Londynie jest największem i najwspanialszem miastem trójkrólestwa wielkiej Brytanii. Wodę sprowadza Glasgow z najpiękniejszego jeziora Szkocji „Loch-Katrine", położonego o 34 mil od miasta. Posiada też kolej podziemną i ma przecudną okolicę.

— **Z Nowego Jorku** donoszą 15. bm. Straszliwy orkan na zachodniem wybrzeżu Meksyku poczynił znaczne szkody i zniszczył prawie do szczętu miasto Quelite w prowincji Sinaloa, liczące około 8000 mieszkańców. — Wiele ludzi postradało przy tem życie. Wedle teraźniejszych doniesień w czasie katastrofy kolejowej w pobliżu North Judson w Indianie 9 ludzi postradało życie.

— **Niezwykły zamach samobójczy.** Przed kilku dniami został dr. R. w Warszawie wezwany do chorego, którego znalazł w stanie bliskim śmierci. Jeden rzut oka wystarczył do zbadania przyczyny podobnego stanu. Naokoło pacjenta, p. K., znajdowały się butelki rozmaitych kształtów, do połowy lub w całości wypróżnione. Zawierały one likiery i mocne wódki, a K. przez upicie chciał się pozbawić życia, o czem świadczył list, znaleziony na biurku. Wypił od godziny 3. po południu do północy siedm butelek całych i po połowie z pięciu. W liście znajdowały się *post scripta* w liczbie czterech, powiadające o stanie podchmielenia. Ostatni przypisek, skreślony o godzinie 9. wieczorem, zawierał tylko te słowa: „Zaledwie piszę, chyba koniec". Pomimo zastosowania energicznych środków lekarskich, stan zdrowia pacjenta jest niebezpieczny. Przyczyną zamachu samobójczego były kłopoty finansowe. Bądź co bądź, jest to szczególny sposób samobójstwa przez upicie, bo samobójców, którzy robią co chwila zamachy podobne, ale nie szukają wcale śmierci, jest podostatkiem.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** W ostatnich dwóch dniach teatr był przepełnionym — onegdaj grano „Kerabana", wczoraj „Kościuszkę" i „Miłość ubogiego młodzieńca." Pani Zimajer odegrała wybornie maluczką rolę epizodyczną ekscentrycznej wieśniaczki. W takich rolach jest ona rzeczywiście unikatem. Zasłużone oklaski zbierali: p. Żelazowska i pp. Woleński i Zboiński. Całość przedstawienia robiła to wrażenie, jak gdyby sztukę wystawiono bez dostatecznego przygotowania a panna Urbanowicz widocznie nie była dysponowaną. Niedyspozycja ta powtarza się za często u tej artystki. (?)

Dziś "Keraban uparty", jutro „Don Cezar", we czwartek po raz pierwszy operetka „Włóczęga".

— Z Towarzystwa muzycznego. Sprawa dyrekcji Galic. Tow. muz. będzie prawdopodobnie wkrótce ostatecznie załatwioną, gdyż rokowania prowadzone przez Wydział z znakomitym muzykiem p. Józefem Wieniawskim są w pełnym toku i tenże oświadczył, iż chętnie objąłby dyrekcję naszego Towarzystwa. Prowizorycznie pełni obowiązki dyrektora znany w naszym mieście ze swego gruntownego wykształcenia muzycznego i powszechnie lubiany p. Rudolf Schwarz. Zaprowadzono też już w szkole Towarzystwa znaczne ulepszenia, a liczba uczniów wzrosła znacznie w porównaniu z zeszłym rokiem.

Otworzono nowy kurs ogólnych zasad muzyki i włożono obowiązek na uczniów konserwatorjum uczęszczania do tej klasy, jeśli w ogóle z końcem roku świadectwo odbytych nauk otrzymać chcą. Kurs ten, którego potrzeba od lat bywała uznawaną przez wszystkich muzyków, powierzono utalentowanemu profesorowi p. Stanisławowi Niewiadomskiemu. Kurs wyższej szkoły fortepianu objął zaszczytnie znany pianista, były dyrektor Towarzystwa muzycznego w Tarnopolu i najlepszy uczeń Mikulego p. Wład. Wszelaczyński, szkołę śpiewu solowego objął p. Walery Wysocki, który w mieście naszem położył niemałe zasługi około nauki śpiewu, wykształciwszy w swojej prywatnej szkole wielu wybornych śpiewaków i śpiewaczek.

Poczyniono też zarządzenia w tym celu, by godziny nauki ściśle były dotrzymywane, a konferencje nauczycielskie mają dostarczyć Wydziałowi towarzystwa podstawy do dalszej reformy szkoły. Profesorom klas fortepianowych, którzy dotychczas z wielką ujmą dla pedagogicznych celów szkoły pobierali tylko tantjemy, wyznaczono obecnie odpowiednie stałe płace.

Co do działu koncertowego zaznaczyć wypada, iż próby choralne odbywają się ściśle w oznaczonych dniach i godzinach pod kierownictwem p. Rudolfa Schwarza, któremu wydział powierzył dyrekcję pierwszego koncertu, mającego się odbyć 21 listopada z programem następującym: 1. Symfonia gmoll Mozarta (dotąd we Lwowie nie wykonywana) 2. Kamarinskaja, Scherzo dla orkiestry Glinki. 3. Koncert fortepianowy z towarzyszeniem orkiestry odegra p. Wszelaczyński. 4. Klara z Ebersteiu, utwór Rheinbergera na chór mięszany i orkiestrę.

Jeżeli w końcu dodamy, że chór męski i damski Towarzystwa wzmocniony został przystąpieniem nowych sił i prawdopodobnie wzrośnie pod wpływem nowego dyrektora, — to spodziewać się można, że Towarzystwo muzyczne przy współudziale tylu wybornych muzyków w prowadzone zostanie na właściwe tory i że szkoła konserwatorjum Towarzystwa wkrótce odpowie w zupełności swemu zadaniu.

— „Lutnia" wykona dnia 2go listopada w teatrze słynne oratorjum Gounoda p. t. *Mors et vita.* Dzieło to, zapowiadane od kilku miesięcy, nie mogło być prędzej wykonane ze względu na wielkie trudności techniczne, jakie przedstawia. Rzecz sama, jako kompozycja, wykracza mocno po za obręb muzyki kościelnej, a nawet wyróżnia się dekoracyjnym prawie przepychem instrumentacji. Melodje zdradzają na każdym kroku twórcę Fausta, a wspaniałe prowadzenie mas wokalnych wskazuje mistrza, który dzierży w swem ręku wszystkie środki efektów. Prowadzenie produkcji będzie niewątpliwie bardzo wielkie.

— „Sztuka", dwutygodnik artystyczny poświęcony sztukom pięknym. Z dniem 15. bm. poczęło wychodzić w Krakowie, pod redakcją Stanisława Tomkiewicza pismo poświęcone sztukom plastycznym, a w przyszłości i muzyce. Główna zasada programu brzmi: „Sztuka nie przestaje być kosmopolityczną, choćby nosząca najsilniejsze piętna narodowe lub indywidualne". Pierwszy numer jest dość ubogim — czekamy na dalsze.

— Portrety i życiorysy zmarłych w ostatnich dniach ś. p. Kasznicy, Bentkowskiego i Bibinany Moraczewskiej umieszcza ostatni numer *Tygodnika Illustrowanego.*

— W Krakowie wyszła część trzecia biografii dzieł rozpraw i artykułów czeskich (za r. 1883—1886) dotyczących rzeczy polskich, zestawiona przez Edwarda Jelinka. Jest to odbitka z 13. tomu rozpraw filologicznych akademii umiejętności.

Dział ekonomiczny.

Upadek cen zboża. Z Petersburga donoszą: *Now. Wr.* zastanawia się nad niesłychanem spadnięciem cen żyta i zadaje sobie pytanie, czy jest to tylko objaw przypadkowy, czyli też przeciwnie, tembardziej, że giełda zbożowa bardziej tchnie tendencją zniżkową niż zwyżkową. Takie spadnięcie cen żyta dotyka znaczną część środkowej przestrzeni carstwa, której gospodarstwa wiejskie egzystują prawie wyłącznie ze sprzedaży żyta. Badając przyczyny tego objawu, dziennik przychodzi do wniosku, że konkurencja Ameryki nie gra tu wcale roli, gdyż wywóz żyta amerykańskiego do Europy jest prawie nic nieznaczącym, nie przenosi bowiem półtora miliona pudów rocznie. Przyczyna więc owego spadnięcia cen żyta spoczywa gdzieindziej, a najprawdopodobniej w tem, że żyto obecnie w znacznej części zastąpionem zostało przez inne zboże, a mianowicie przez pszenicę, której eksport z Ameryki w ostatnich czasach znakomicie się powiększył i doszedł do 30 milionów czetwierti; tenże wywóz z Australii i Indyj również znacznie się podniósł; na skutek tego ceny pszenicy w całej Europie spadły tak, że jeśli za punkt wyjścia weźmiemy ceny z roku 1881, to zobaczymy, że w r. 1882 spadły one o 9%, w r. 1883 o 24%, a w r. 1884 już o 31%; późniejsze zaś ceny wykazują jeszcze większą zniżkę, w czem wielką rolę grają podatki represyjne niemieckie, wprowadzone w r. 1885, wynoszące od rosyjskiego żyta, zarówno jak i od pszenicy 15·24 kop. metalicznych od puda, gdy tymczasem opłata od tegoż zboża, przywożonego z Ameryki, Węgier, a po części i z Australii trzy razy była mniejszą, bo wynosiła zaledwie kop. 5 od puda.

Budowa kolei żelaznej z Warszawy do Radomia stanowczo ma przyjść do skutku w roku przyszłym. Koncesję na nową drogę otrzymać ma Towarzystwo kolei dąbrowskiej. Według opinii osób kompetentnych, wybudowanie tej odnogi znacznie przyczyni się do ruchu na całej kolei dąbrowskiej i w tym też głównie celu budowa została postanowioną.

W kwestji opodatkowania przemysłu zapałkowego, obradowała w Petersburgu specjalna komisja, pod prezydencją p. A. Jermołowa, dyrektora departamentu dochodów niestałych. Na posiedzeniu tem, jak donosi *Now. Wr.*, powzięto przekonanie, że w interesie zdrowia robotników pracujących w fabrykach zapałek fosforowych, należy poddać te fabryki baczniejszej kontroli rządu, która obecnie, przy znacznej liczbie (181) małych fabryk, jest niemożliwą. Z konkluzji tej daje się wyciągnąć wniosek, że komisja przechyla się na stronę skoncentrowania przemysłu zapałkowego i monopolu.

Bułgarsko-serbska linia kolejowa z Pirotu do Niszu będzie otworzoną d. 1. listopada. W tym samym terminie ma nastąpić także otwarcie linii z Uskübu do Wranii, przez co nastanie bezpośrednia komunikacja kolejowa między Wiedniem — przez Serbię — do Saloniki.

Losowanie 3% listów zastawnych austr. zakładu kredyt. ziemskiego. Przy losowaniu odbytem 15. bm. we Wiedniu w losowaniu premij wyciągnięto następujące znaczniejsze wygrane: 50.000 zł. padło na s. 2010 nr. 61; 2000 zł. na s. 3308 nr. 34; po 1000 złr. na s. 1230 nr. 5 i s. 3198 nr. 73. W losowaniu amortyzacyjnem wyciągnięto 5 seryj: 558, 879, 1107, 1973 i 3378, zawierające numera od 1 do 100, na które przypada po 100 złr.

Losy hr. Waldsteina. Przy ciągnieniu, odbytem 15. bm. we Wiedniu, padła główna wygrana 10.000 złr. na nr. 11281; 1500 złr. na nr. 79697; 1000 złr. na nr. 34837; po 500 złr. nr. 28095 i 77191; po 100 na nr. 8585 19255 34782 52776 i 73540; po 50 złr. na nr. 47054 56661 57401 66271 68838 82105 84091 84901 97984 i 100500; po 40 zł. na nr. 791 1729 10848 13588 14268 19982 20695 22289 32400 46848 50566 55475 65833 73180 75774 77062 78466 92216 100048 i 103184.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 17. października 1887.

Lwów: pszenica 6.— do 6.60, żyto 4.20 do 4.65 jęczmień 4.50 do 6.—, owies 3.10 do 3.50, groch 5.— do 7.75, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.— do 10.—, lnianka —— do —.—, koniczyna czerw. 30.— do 45.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—.

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.45, żyto 4.— do 4.50 jęczmień 3.75 do 6.20, owies 3.25 do 3.85, groch 5.— do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 9.20 do 9.65, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.45, żyto 4.— do 4.35, jęczm. 4.50 do 5.60, owies 3.15 do 3.60, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.50 do 4.50, rzepak 9.— do 9.65, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 6.— do 6.90, żyto 4.30 do 4.75, jęczmień 4.65 do 6.25, owies 3.25 do 3.75, groch 4.50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.— lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 20 — do 60. - nominalnie. Nowy chmiel od ——— za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. pro loco Lwów 26 — do 26.65

Jęczmień i chmiel w pięknym gatunku poszukiwany.

Telegramy targowe z d. 15. października.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.75 zł do 26 —.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 6.87 do zł. 6.89; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na paźdz.-listopad 153.50 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 98.— m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka na bież. miesiąc za 159 kilo 48.90 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł.—.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 6.35, na październ. 6.30, na paźdz.-listopad 6.20, Antwerpia na październ. 16.—. Nowy-York 6.3/4, Filadelfia 6.3/4.

Ostatnie wiadomości.

Na nic się nie zdały wszelkie najnieuczciwsze agitacje i fortele młodoczeskie co do wyboru w Przibramie; kandydat klubu czeskiego Stejskal zwyciężył większością 208 głosów, a kandydat młodoczeski prof. Tilszer upadł. Na tę wiadomość zebrał się tłum studentów przed redakcjami *Politiki* i *Hlasu Naroda* wykrzykując „Hańba! precz z Stejskalem i Riegerem!" poczem koło redakcji *Nar. Listów* „sława Tilszerowi!" wołał.

Sprawa interpelacji klubu czeskiego i wogóle żałób czeskich toczy się obecnie w wykonawczym komitecie prawicy, w obecności reprezentantów rządu. Rząd usiłuje ująć sobie Czechów nowym projektem ustawy cukrowniczej, którą ma nawet wnieść w bieżącym tygodniu.

Dziennik Polski podaje rozmowę z dr. Gregrem. Przewódca młodoczechów zaparł, jakoby młodoczesi dążyli do panrusyzmu, i owszem oświadczył, że w przyłączeniu się do Rosji widzą zgubę narodu czeskiego. Dlaczego korespondent wypytywał dr. Gregra w kwestji utworzenia klubu „słowiańskiego", skoro wiadomo było — a i dr. Gregr to przyznał — że on zaprosił do niego prócz Słowieńców, Dalmatyńców i t. d., także Włochów, którzy zaciętą wojnę z owymi Słowianami prowadzą, nie rozumiemy. Zresztą sam dr. Gregr jeszcze nie wie, czy klub ten zwać się będzie słowiańskim. Naszem zdaniem nawet dla przeprowadzenia §. 19. konstytucji — ten cel wytycza dr. Gregr klubowi — nie połączą się Włosi ze Słowianami. Jest też rzeczą pewną, że cała pogłoska o zawiązaniu takiego klubu była fintą ze strony dr. Gregra.

Dzisiaj ma mieć deputacja słowieńska w sprawie zwiniętego przez dr. Gautscha niższego gimnazjum w Krainie, posłuchanie u cesarza. Kancelarja cesarska odmówiła tego posłuchania, ale na wstawienie się hr. Taffego, cesarz zezwolił na nią. Od wyniku tej audjencji zależy, czy posłowie słowieńscy wniosą interpelację.

Mesjasz „ostrych" Niemców, dr. Knotz wystąpił z klubu „niemieckiego", aby módz działać całkiem swobodnie. Klub ten podobno się rozpadnie.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Praga d. 16. października. Wiedeński telegram *Nar. Listów* donosi, że rząd zawiadomił przewódzców klubu czeskiego, jaką da odpowiedź na jego interpelację. Dr. Rieger miał oświadczyć hr. Taaffemu, że z takim owocem kampanii nie mógłby wracać do Czech.

Na wczorajszej, długiej popołudniowej naradzie wykonawczego komitetu prawicy byli, według tegoż telegramu, wszyscy ministrowie. Skonstatowano solidarność całego ministerjum z dr. Gautschem, więc o dymisji jego nie może być mowy. „Dyslokacyjnego" rozporządzenia dr. Gautscha rząd ani cofnąć ani zmienić nie myśli. Natomiast obiecuje krajową komisję przemysłową, jaką posiada Galicja, dalej zezwala rząd, aby słuchacze prawa na wszechnicy czeskiej składali egzamina wszystkie albo po czesku albo po niemiecku, starający się jednak o posadę rządową, muszą się wykazać gruntowną znajomością języka niemieckiego; a nakoniec fakultet teologiczny wszechnicy niemieckiej ma być podzielony na fakultet czeski i niemiecki.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 16 października. Dziś rano odjechał ks. Wilhelm pruski do Baweno.

Miramar d. 16 października. Dzisiaj rano przybyło tu cesarstwo w najlepszem zdrowiu.

Nowy Jork d. 16 października. Podczas gdy prezydent Cleveland jechał przez Arkansas (prowincja Stanów Zjednoczonych), znaleziono w kilku miejscach przed pociągiem palące się progi drewniane. Wyśledzono, że to było umyślne podpalenie. Prezydent z żoną przybył wczoraj do Memfis (nad rzekę Mississipi).

Barcelona d. 16 października. Aresztowano 12 osób, które rozruch przygotowały. Znaleziono przy nich listy rekomendowane, zawierające kilka tysięcy pezet (pezeta tyle co pół guldena).

Sofia d. 17 października. Wybory do tutejszej Rady odbyły się wczoraj w zupełnym spokoju. Bardzo przeważna część wybranych należy do zwolenników rządu.

Bruksela d. 17 października. W wyborach gminnych utrzymali się klerykały i liberały w ogóle przy swoich pozycjach.

Londyn d. 17. października. Wczorajsza demonstracja na Trafalgarsquare nie była liczna. Po krótkiej mowie posunęli się demonstranci ku kościołowi Westminsterskiemu, gdzie się rozprószyli.

Dublin d. 17. października. W sobotę w nocy przewodniczył O'Brien na mitingu zakazanym w Woodford (w hrabstwie Galway) w domu prywatnym, i po mowie z okna, spalił zakaz mitingu. Obecny komisarz policji nie wystąpił. Zebrani rozeszli się spokojnie.

Kopenhaga d. 16 października. Jak słychać, być może, iż car za 8 do 14 dni wyjedzie, i wstąpi do Warnemünde dla spotkania się z cesarzem Wilhelmem.

Kopenhaga d. 17. października. W. ks. Michał ma się lepiej; natomiast w. ks. Ksenia i Olga i w ks. Jerzy (dzieci cara), tudzież córka księżny Walii, Maud, także zachorowali na odrę. Księżna Ludwika ma się lepiej.

Konstantynopol d. 16. października. (Biuro Reutera). Porta oświadczyła, że skoro gabinet rosyjski kontrpropozycje jej co do Bułgarji odrzucił, ona nie może wdawać się w dalszą dyskusję. Jak w kołach politycznych zapewniają, poszło to ztąd, że gabinet rosyjski sam wniósł był poprzód wyłączenie posłów rumelijskich z wielkiego sobrania, dla wyboru księcia, a w odpowiedzi swojej na kontrpropozycje tureckie zażądał, aby Porta inicjatywę co do tego wyłączenia na siebie wzięła, tak iżby hańbę za ten krok mógł następnie przed Rumelijczykami zwalić na Portę. Zdaje się zresztą, że także zjazd w Friedrichsruhe i zmiana w tonie Bismarka spowodowały Turcję, nie angażować się dla Rosji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. października 1887:

Hotel Francuski. W. Eminowicz i A. Beil z Stanisławowa. A. Sozański z Kornalowic. F. Hikada z Wiednia. J. Kücler i H. Barber z Złoczowa. W. Racienski z Kołomyi. W. Kraiński z Wyszatyc. F. Polak i G. Muresan z Wiednia.

Hotel Langa. L. Hradel z Berna. J. Uhde, A. Bunzel, M. Preiss, A. Blaschke z Wiednia. A. Skrzeszowska z Stubienki. A. Warchał z Stryja. K. Umiński z Skolego. E. Beer z Budapesztu. C. Glatzel i J. Möps z Berna.

Hotel Żorża. Dr. Czerniewski, M. Sobański, K. Sobański i M. Sobański. A. Błażowski z Przemyśla. St. hr. Dzieduszycki z Gwoźdźca. M. Poznański z Paryża. J. hr. Potulicka z Glinian. H. Mierzeński z Dembowicy. J. Kaiser z Wiednia. E. Mendel z Londynu J. Czerniakowski z Kipiaczki.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 17. października. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	214.25	217.25
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	222.—	225.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł w. a.	281.—	286.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	211.—	216.—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	99.50	100.50
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	103.10	104.10
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l.	95.50	96.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	101.—	102.—
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95.25	96.25
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101.—	102.—
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41 1/2 l.	92.75	93.75
„ kredytowego gal. ziem. 4 1/2% los. w 52 l.	97.90	99.—
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.25	93.25

III. Listy dłużne za 100 zł.

Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	52.—	53.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2 1/2%	44.—	47.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.15	104.15
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4 1/2%	94.50	96.50

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	18.75	20.75
Losy miasta Stanisławowa	32.—	35.—

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.82	5.92
Dukat cesarski	5.88	5.98
Napoleondor	9.88	9.98
Półimperjał rosyjski	10.24	10.34
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.09 1/4	1.11 1/4
100 marek niemieckich	61.20	61.80
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń d. 17. października, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 283.10. Anglo-austrjackie. 111.50, Unionbank 213.25, Kolej Kar. Ludw. 215.25, Kolej południowa 86.75, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.— 4 1/2% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 95.50, 4 1/2% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—. Węg 4% renta złota 99.35, Napoleondor 9.93 - Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie ciche

Berlin dnia 15. października godz. 5 min 50 popoł. Rosyjs. banknoty 180.30, Akcje kredytowe 461.50, Lombardy 143.—, Galicyjskie 88.—, Pożycz. wschod. 53.30. Austrj. banknoty 162.80

Paryż 3% Renta 81.82.

Wiedeń dnia 15. października godz. 1 min. 50. popoł. Alpiny 24.50, Węg. akcje kr. 289.25, Anglo-Austr. 110.50, Unionbank 213.25, Kolej Kar. Lud 215.40, Nordb. 255.75, Kolej Połud. 86.75, Kolej Alfold 178.75, Kolej p. Elżb. 227.40, Kolej lw.-czern. 222.75, Węg. Nordost. 161.—, Wied. Communallose 128.50, Tytoniowe —.—, Galic. indemn. 103.50. Elbetal 172.50, Węg cis. losy r. 123.50. Landerbank 227.25, Złota renta węg. 4% 99.30, Bankverein 91.75, Ros. rubel pap. 1.10.37 Losy węg. 122.75, Usposobienie słabe.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58	8·34
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	3·50	2·15	Ze Zim. wody
„ Podw. na Podzamcz	10·10	2·28 (pociąg mieszan.)	3·19		
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszan.)	3·30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25	7·58
„ Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	4·08	Do Zim. wody
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08		
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22		
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20		
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29		

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5 m.59 rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)